

112015  
Kwestja na ruz  
b. waznia „lagiernika” w Z. S. S. R.

1) Zieliński Józef usz kapral podchorąży lat 31, leśniczy lasów Państwowych  
4) Aresztowany zostałem w dniu 8<sup>go</sup> 1939 r. we wsi Zielona powiat Włodowska  
za niesioną pomoc w wyrywaniu Polakom przechodzącym granicę Węgierską  
oraz informowanie co do przejścia granicy. Zaraz po aresztowaniu <sup>z Rafajłowem</sup> w sadzili  
mnie do piwnicy gospodarstwa niskiej, ciemnej, wilgotnej gdzie już  
siedzieli około 80 przytrzymanych Polaków. Warunki w tej piwnicy  
były straszne brak powietrza, wazę, ciasnota okrutna, także siedząc nie mógł  
nóg wyprostować a o leżeniu ani mowy nie było, wazę siedzieli czołami  
leżeli na gołej ziemi. Do ustępu wyprowadzali tylko raz dziennie było to obojętne  
czy był ręką dek zdrowy czy chory. Strawę otrzymywaliśmy 2 razy dziennie a to:  
woda przygotowana z jakąś kaszą, której z powodu rzekomej ilości nie mógł również  
wora kasa bez żadnych przypraw. Iną rzepę otrzymywał w ilości pół litra na wz. padło  
się z jednego naczynia. Do tego otrzymywaliśmy 2 kg chleba na 80-90 osób po rateru  
nie więcej. Wody do picia dali w ten sposób kiedy nadzorcy zaczęli się zeskakiwać po dłu-  
gim prośbie i stukaniu w drzwi. Na takie prośby otrzymywaliśmy skłinanie a nie wra-  
i bicia. Przy przetransportowywaniu nas z więzienia do stacji kolejowej  
przebieg nas jakbydo nakrzykując i po przyprowadzeniu koto stacji, ka-  
rali siedzieć na śniegu w cienkim ubraniu czekając tak kilka  
godzin dając z zimna aż do rana do wania swagony. W czasie  
transportu na teren Rosji wzięli nas w wagonach ciężarówkach zimnych  
przymrażanych tylko w lekkie ubranie już czosów podarte, gdyż jeżeli  
jakieś lepsze nakrycie to zarabowali przy rewiracji. Wzięli nas przy mrozie  
40° musieliśmy dreptać i chuchać w wagonie by nie zmarznąć na  
śmierć. W czasie transportu sydzili sobie nas konwojenci  
słowami „Ty Polskie Sany” dając nam 3 do 4 wiadra śniegu zamiast  
wody do picia, Harmili nas słoną rybą w drodze i około 30 deko chleba.  
Przywożąc mnie do Thirowo Ukrainiskie. Wierzeń jakiego nigdy nie w-  
dziatem w sadzili mnie na cel, pojedynkę, siedząc sam jeden  
przez okres 8 miesięcy nie widząc nikogo. Przechadkę miałem

dzień nie 10 minut. Bielizny nie zmieniali, tak że chodzącem w swojej  
 jednej koszuli nie pranej gdzieś nie prali wcale bielizny. Terzania odbywały  
 się nocą, w czasie tych seansów jeździł się powiedziatkiem tego co oni chcieli  
 dostawać od N. K. W. D. w twarz, lub przykładał rewolwer do głowy  
 proseklinując również od najgorszych kłótwi rosyjskich. Stosunek  
 N. K. W. D. do Polaków był jak najgorszy gdyż mówiali nas za  
 szpiegów kontr-rewolucjonistów i burżuiji i gadali że Polaki już  
 nigdy nie będą. Wyrok strychnicem 5 lat ciężkich robót.  
 Zajęcia w tagrze były b. ciężkie, Lagier Handatahora pracowatemu do  
 pomocy murarom stawiając cegły na taczkach na które ładowatemu po  
 50 cegieł by wywieźć 1000 sztuk gdyż taka norma była by dostać  
 normalne wyżywienie t.j. 600 gram chleba i litr zupy. Cegły te musiały  
 dowozić na odległość około 200 m. Barak mieszkalny był zrobiony  
 z desek, wewnątrz progi i deski nie dopasowane. Wychodząc na  
 pracę o 4 rano a wracając o 8 godzinie wieczorem i kładł się spać głodny  
 gdyż racja była zamarta by gdzieś rozprościć. Karde torca zupa była  
 gotowana na 2bach rylich i w dołatkach i nie robiona z psujcej  
 się ryby. Spalisimy na tych gętych deskach w tym samym ubranie co chodzi-  
 łem 5 dzień przy pracy, gdyż do nakrycia nie nam dawali. Hile to rary pa-  
 dał deser w czasie pracy i tak przemoknięty w tym ubranie kładł się spać.  
 Pomocy lekarskiej prawie że nie było jeździł ktoś rachorowat a nie ni-  
 skiej gorączki mazywali go, symulantem "i w sadreli na 24 godzin.  
 do karceni. Lekarstwa to dawali jedno i to samo na wszystkie  
 inne choroby. Śmiertelność była dość duża na tak zwany, "Zing" i opuch-  
 lina nerkowa, na którą sam chorowatemu wykrepił mnie prywatnie  
 czechski lekarz. Narwik zapamiętałem tylko 2. Henryk Lewandowski  
 z Warszawy i Wasilkowski z Krakowa więcej narwik nie pamiętam  
 gdyż miałem ranik pamięci. Łączności z domem miałem listownie  
 zostałem zwolniony w dniu 2 IX 1941 z tagrów piecownicich kół Moskuty  
 mając skierowanie do Buzutka jednak tam do wojska nas nie wzięli ty lko  
 cały nasz transport skierunki do Samarkandy a tam wysłali nas do pmy na kolchoz  
 gdzie ciężkiej również wielki głód. Dopiero w piernych smach lutego  
 dowiedziatemu się że w Kermine jest pobór do wojska kańczoz opuszczeniem  
 swarawycie się porażam i Samarkandy do Kermine gdzie zastan  
 wsielony w szereg i w dniu 11 II 1942 do 23 p.p.  
 kpt. pstr. Helinski Paweł